



Więści z nad Drzewiczki

Kwartalnik historyczny Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy

4/60/2006



*Wszystkim Czytelnikom i Ich Rodzinom najlepsze życzenia
szczęśliwych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz
pomyślności w Nowym 2007 Roku
składają członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy
wraz z redakcją Kwartalnika*

Szanowni Czytelnicy, zapraszam do zapoznania się z II częścią historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Drzewicy od roku 1945 do roku 1996.

19 października b.r. minęła 15 rocznica śmierci księdza Jana Ziei, którego część życia była związana z naszą parafią, z naszą miejscowością. To w naszym kościele ksiądz Jan Zieja odprawił mszę prymicyjną w 1919 r., to nasza parafia była pierwszą, w której był wikariuszem i, jak sam wspominał, stanowiła dla Niego punkt oparcia.

W kwartalniku nr 1(33)2000 zamieściliśmy skrócony życiorys księdza Ziei napisany przez panią Krystynę Staszewską. W tym numerze chcemy jeszcze bardziej przybliżyć Jego postać, zamieszczając ciekawe artykuły o. Jana Bartosa CSsR i Tadeusza Rogowskiego zaczerpnięte z kwartalnika „Przeszedł blisko nas” poświęconego życiu i kapłaństwu księdza Jana Ziei (Zeszyt nr 1 – październik 2004).

Drodzy Czytelnicy, chciałbym zaznaczyć, że nasze pismo też obchodzi swój jubileusz. Oddajemy w Wasze ręce 60. numer kwartalnika i, mam nadzieję, że zostanie również przeczytany z ciekawością, jak poprzednie. W 10-tą rocznicę założenia Koła Przyjaciół Drzewicy, w wierszu wydanym z tej okazji, pani Krystyna Staszewska tak pisała o naszym kwartalniku historycznym:

**„Odżyły też lata historii
na łamach pisemka skromnego,
a kartki ‘Więści’ przeniosły nas
w zdarzenia wieku minionego.
Ukazały naszą Drzewicę
dawną i nie przez wszystkich znaną,
choć dla wielu serc tutaj jeszcze
tak bardzo drogą, ukochaną...”**

Przyjemnej lektury życzy

Ryszard Bogatek

Bogu na chwale, ludziom na pożytek

HISTORIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DRZEWICY

Część II _ od roku 1945

17 stycznia 1945 rok – dzień wyzwolenia Drzewicy. Dzień radości i smutnej rzeczywistości o stratach, jakie pozostawił okupant. Rozkradziona z maszyn i urządzeń fabryka Braci Kobyłańskich, jedyne źródło utrzymania ludności drzewickiej z trudem zapewniała pracę grupce robotników. Ale właśnie ta grupa pracowników podjęła się trudu odzyskania wywiezionych maszyn do Guben, by znów ruszyła produkcja wyrobów "Gerlacha" .

Wśród tych pracowników byli też i strażacy, którzy postanowili ponownie powołać do życia Ochotniczą Straż Pożarną. Okupant niemiecki spalił we wrześniu 1939 r. remizę mieszczącą się przy obecnej ulicy gen. Sikorskiego. W czasie pożaru spłonęło część sprzętu pożarniczego, pozostały był przechowywany w czasie okupacji po stodołach i szopach członków straży. Sprzęt ten nie eksploatowany i nienależycie zabezpieczony, niszczał. Taki stan rzeczy skłonił strażaków do zwrócenia uwagi na wykorzystanie przez straż silnie zdewastowanego przez okupanta pożydowskiego domu modlitwy – bożnicy. Rozpoczęto starania o pozyskanie tego obiektu. W wyniku starań kierownika szkoły **Rajmunda Adamowskiego** wielkiego propagatora pożarnictwa i sekretarza Urzędu Gminnego **Romana Gorzelaka** uzyskano zgodę w Wojewódzkim Komitecie Żydów w Łodzi na przejęcie budynku pod warunkiem, że będzie on przeznaczony tylko i wyłącznie na remizę strażacką. W ten sposób rozwiązana została kłopotliwa sprawa borykania się dotychczas z lokalizowaniem posiadanego sprzętu przeciwpożarowego, który stanowił wówczas: 3 wozy konne pod sikawki, 2 beczki dwukołowe okute, 3 sikawki ręczne, 1 drabinę Szczerbowskiego, drabinę zwykłą, bosaki, toporki i węże.

Do akcji gaśniczych używano zaprzęgów konnych, a na alarm wzywał strażaków druh **Zygmunt Łęgosz**, który wygrywał go na trąbce. Oznajmiał on w ten sposób pożary aż do roku 1952. Ćwiczenia straży odbywały się na placu strażackim koło cmentarza parafialnego. Były one dużą atrakcją dla mieszkańców Drzewicy. Odbywały się przeważnie w niedzielę z całym sprzętem pożarniczym. Ambicją i marzeniem straży było posiadanie własnego samochodu strażackiego, ale i ten problem druhowie rozwiązyali sami. Wiosną 1945 roku, ze strugi „Brzuśnia” przecinającej drogę do Zychorzyna, wyciągnięto niemiecki samochód wojskowy „Horch”, który został przyciągnięty przez konie na teren fabryki „Gerlach” gdzie stał około roku. W 1946 roku zainteresowali się nim: prezes OSP **Władysław Lesiakowski** i naczelnik **Tadeusz Zalewski**. Zwrócili się z prośbą do pełniącego funkcję dyrektora zakładu inż. **Jacka Dziewoty-Jabłońskiego** o przekazanie tego samochodu dla straży. Remontu naprawczego dokonali społecznie po godzinach pracy druhowie: **Michał Studentkowski**, **Piotr Stępień**, **Adam Morawski**, **Adam Bińczyk**, **Tadeusz Sobkiewicz**, **Zdzisław Sobkiewicz** i **Włodzimierz Staszewski**. W roku 1947 samochód ten brał już udział w akcjach pożarniczych, jak również wożono nim towar z Opoczna dla miejscowej spółdzielni „Świt”. Kierowcą-mechanikiem był druh **Piotr Stępień** do roku 1956, po nim przejął samochód druh **Zdzisław Sobkiewicz**.



Święto Bożego Ciała 1953 r. Na stopniach ołtarza, u góry od lewej stoją druhowie: Piotr Klata, Józef Gałecki, Stanisław Szymański, Władysław Staniszewski, Jakub Wojtarek. Na dole od lewej: Józef Klata, Adam Bińczyk, Stanisław Żach, Adam Morawski, Grzegorz Wojtarek, Jan Stobieniecki



Na zdjęciu – Michał Studentkowski,
pod którego fachowym nadzorem druhowie strażacy przeprowadzili remont
poniemieckiego samochodu „Horch” przystosowując go do celów pożarniczych



Druh Piotr Stępień, pierwszy kierowca mechanik
w OSP Drzewica od roku 1947 do roku 1956

W tym czasie straż drzewicka otrzymała motopompę M-800, która usprawniła bardzo akcje gaśnicze, a w których brał udział samochód „Horch” aż do roku 1961. Jako pojazd wojskowy zdawał egzaminy w najgorszych i ciężkich warunkach terenowych, był wówczas najlepszym wozem bojowym rejonu Opoczno.

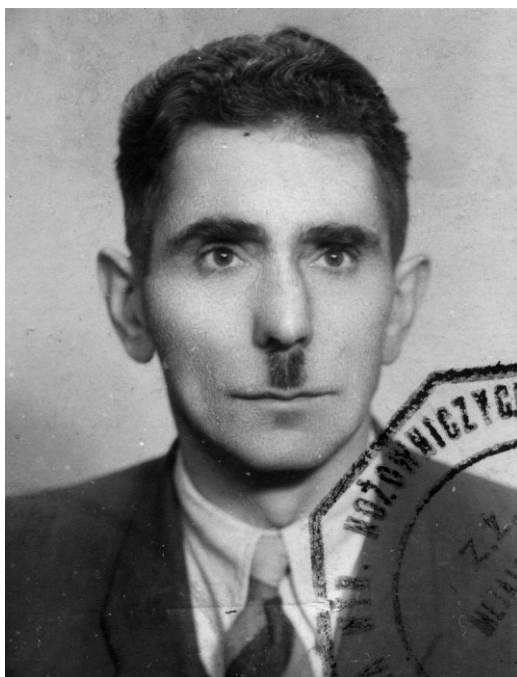
Nowy samochód straż otrzymała w 1951 roku a był nim samochód pożarniczy „Star 20” z Kozienic, który miał zamontowaną motopompę.



Druhowie przed ołtarzem strażackim w święto Bożego Ciała – 1959 r.

Remiza strażacka mieszcząca się w zdezelowanym budynku bożnicy stała się za ciasna na sprzęt pożarniczy, były bowiem dwa samochody strażackie „Star 20”

i wycofany z użytku „Horch”, który później sprzedano. Zaczęto myśleć o budowie nowego pomieszczenia dla straży. Już w roku 1953 uzyskano zgodę od Rady Żydowskiej na rozbiórkę byłego domu modlitwy a w międzyczasie rozpoczęto budowę pierwszej połowy remizy strażackiej w 1960 roku. Zbierano na ten cel środki pieniężne na loteriach fantowych, zabawach w świetlicy fabryki „Gerlach” i na Placu Narutowicza, jak również kwestami ulicznymi, podczas których sprzedawano znaczki. Pomoc społeczeństwa Drzewicy była duża, ale koszt budowy był jeszcze większy, dlatego też strażacy budowali remizę w czynie społecznym. Materiały budowlane, kamień, piach, cement i wapno zwoził na budowę koniem bezpłatnie druh **Zygmunt Klata**. W owym czasie Prezesem straży był druh **Marcin Frankiewicz**, komendantem **Tadeusz Zalewski**, członkami zarządu byli druhowie: **Zygmunt Łęgosz**, **Franciszek Waśkiewicz** i **Jan Rudziński**. Mimo udziału strażaków w budowie remizy, brali oni także czynny udział w świętach kościelnych i państwowych, w zawodach powiatowych w Opocznie i zawsze uczestniczyli w akcjach gaśniczych, ilekroć wybuchł pożar.



Marcin Frankiewicz – Prezes Zarządu straży w latach 1960 – 1961

Doceniając wkład i zaangażowanie naszej jednostki, Komenda Rejonowa z Opoczna przekazała straży w dniu 1 września 1963 r. samochód pożarniczy „Star 25”, który posiadał już beczkę o pojemności 2000 l wody. Samochód ten miał jednak uszkodzony silnik. Naprawy jego dokonał bezinteresownie kierowca mechanik druh **Zdzisław Sobkiewicz**.



Rozpoczęcie budowy pierwszej połowy remizy strażackiej w 1960 r.
Po prawej stronie widoczna część bożnicy zajmowana przez OSP Drzewica



Ukończona 1. połowa remizy strażackiej – rok 1963.
Na pierwszym planie targowisko na Placu Narutowicza

Trwała nadal budowa remizy strażackiej. Zakończenie budowy odebrano komisyjnie 24 grudnia 1965 r. Przewodniczącym Komitetu Budowy Remizy Strażackiej był obywatel **Edmund Bombicz**, a w skład zarządu OSP wchodził: Prezes **Rajmund Adamowski**, wiceprezes i naczelnik **Stanisław Stępień**, później zastąpił go druh **Kazimierz Kosiński**, sekretarz **Tadeusz Łęgosz**, skarbnik **Jan Rudziński**, gospodarz **Dariusz Gąsiorowski**, naczelnik **Józef Grudziecki**, sekcjoni: druh **Adam Morawski** i **Piotr Klata**, przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Zygmunt Janiszewski**.



Obchody 55 rocznicy straży w 1971 roku. Od lewej siedzą druhowie: Gałęcki Józef, sekretarz zarządu Roman Gorzelak, skarbnik Jan Rudziński, Prezes Kazimierz Kosiński, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zygmunt Janiszewski, gospodarz Stefan Szczepanik, członek zarządu Jan Stobieniecki. Stoją: pierwszy od lewej kierowca Zdzisław Sobkiewicz, Józef Kasicki, Aleksy Pancer, Stanisław Szymański, chorąży poczty Stanisław Żach, Zygmunt Klata, Zygmunt Gałęcki, Tadeusz Witecki, Władysław Staniszewski

Z chwilą ukończenia pierwszej połowy budynku remizy i posiadania już pełnego wyposażenia bojowego zarząd OSP czynił starania zorganizowania młodzieżowych drużyn: żeńskiej i męskiej. Do drużyny żeńskiej zgłosiły się: **Karbownik Barbara, Skapczyńska Danuta, Miązek Zofia, Czerzniewska Anna, Morawska Krystyna, Nowak Anna, Szczepańska Danuta, Woźniak Teresa i Koperkiewicz Janina**. Czy to na skutek przeprowadzanych ćwiczeń ze sprzętem pożarniczym, czy też brakiem zainteresowania osobistego członkiń żeńskiej drużyny, przestała ona wkrótce istnieć, natomiast z 12 zgłoszonych do młodzieżowej drużyny męskiej czynnym strażakiem został pełniący później funkcję zastępcy naczelnika druż **Jerzy Staniszewski**.

Nadszedł rok 1956. 22 maja tegoż roku obchodzono uroczyste po raz pierwszy w nowo wybudowanej remizie jubileusz powołania do życia OSP w Drzewicy. Była to **50 rocznica**. Wtedy to również po raz pierwszy sekretarz zarządu druż **Roman Gorzelak** zapoznał społeczeństwo Drzewicy z historią, zasługami i dorobkiem miejscowej straży.

Kolejny jubileusz, a była to **55 rocznica**, odbył się w 1971 roku. Długoletnim prezesem zarządu (od 1965 r.) był wówczas druż **Kazimierz Kosiński**, naczelnikiem dh **Aleksy Pancer**, sekretarzem dh **Roman Gorzelak**, skarbnikiem dh **Jan Rudziński**, gospodarzem dh **Stefan Szczepanik**, przew. Komisji Rewizyjnej dh **Zygmunt Janiszewski**.



Rok 1971. Stoją od lewej: kierowca mechanik Zdzisław Sobkiewicz i Prezes Zarządu Kazimierz Kosiński (od 1965 do 1976). Na drugim planie samochód „Star 25”

Drzewicka straż dominuje wśród jednostek gminy Drzewica. Zdobywa liczne dyplomy uznania za wzorową dbałość o sprzęt bojowy i za czołowe miejsca w zawodach powiatowych oraz gminnych. Była to duża zasługa kierowcy mechanika dh **Zdzisława Sobkiewicza** i samych drużów strażaków, którzy z całym zaangażowaniem brali udział w zawodach.



12 września 1971 rok. Prezes Zarządu OSP dh Kazimierz Kosiński wręcza chorążemu pocztu dh. Stanisławowi Żachowi sztandar ufundowany przez społeczność gminy Drzewica. Pierwszy od lewej dh Adam Morawski, trzeci – dh Zygmunt Klata

To właśnie za zasługi w działalności przeciwpożarowej społeczność gminy Drzewica ufundowała dla naszej jednostki sztandar. Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru zorganizował w dniu 12 września 1971 r. uroczystość związaną z przekazaniem sztandaru z okazji 55-lecia straży w obronie mienia i życia obywateli. Przewodniczącym Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru był zasłużony działacz społeczny – **Edmund Bombicz**.

W roku 1974 OSP otrzymała samochód „Żuk”, który wspomagał wóz bojowy „Star 25” w czasie pożarów. Kierowcami "Żuka" byli druhowie mechanicy: **Pożycki Stefan** i **Sobkiewicz Ryszard**. Samochód ten był na wyposażeniu jednostki do roku 1979.

Z chwilą podjęcia pracy w fabryce "Gerlach" przez ppor. poż. **Mariana Kłobuckiego** i objęcia przez niego społecznej funkcji Komendanta Gminnego Straży rozpoczyna się rozwój wszystkich jednostek strażackich w gminie. Odbywają się regularne ćwiczenia ze sprzętem, ćwiczenia na obiektach, kontrole sprzętu bojowego, odbudowa i rozbudowa remiz. Straże otrzymują nowe motopompy, a nawet wozy bojowe, które zużyły się w jednostkach straży zawodowych. Zaczęto bardziej uroczysto obchodzić Dni Strażaka oraz jubileusze straży w Gminie Drzewica.



Rok 1976 - uroczyste obchody 60-lecia straży w Drzewicy. Złotymi medalami „Zasłużony dla pożarnictwa” zostali odznaczeni drhowie: pierwszy od lewej Walenty Zdanowski – były gospodarz straży, Piotr Sępień – były kierowca mechanik, Sobkiewicz Mieczysław – oficer oddziału w przedwojennej straży. Na drugim planie stoi przed orkiestrą kapelmistrz Władysław Majchrzak.

Po oddaniu samochodu „Żuk” do Przysuchy, przyprowadzono z Zawodowej Straży w Przysusze w 1979 r. zniszczony wóz pożarniczy „Star 244”. Prezesem wówczas był znów – po poprzednich dwóch kadencjach – druh **Rajmund Adamowski**, który po raz trzeci objął tę funkcję po śmierci druha **Kazimierza Kosińskiego**, zmarłego 31 X 1976 r. To właśnie druh **Adamowski** wspierał duchowo, nie szczędząc skromnych dotacji finansowych, mechaników **Zdzisława** i **Ryszarda Sobkiewiczów**, którzy doprowadzili zdezelowany „Star 244” do pierwotnej sprawności. W miesiącu maju 1980 r. wóz ten brał udział w pierwszej akcji gaśniczej w Drzewicy i był zawsze sprawny w kolejnych akcjach.



Prezes Zarządu OSP dh Kazimierz Kosiński (w latach 1965–1976)



Prezes Zarządu OSP dh Rajmund Adamowski
(w latach: 1956–1960, 1961–1965 i 1976–1995)



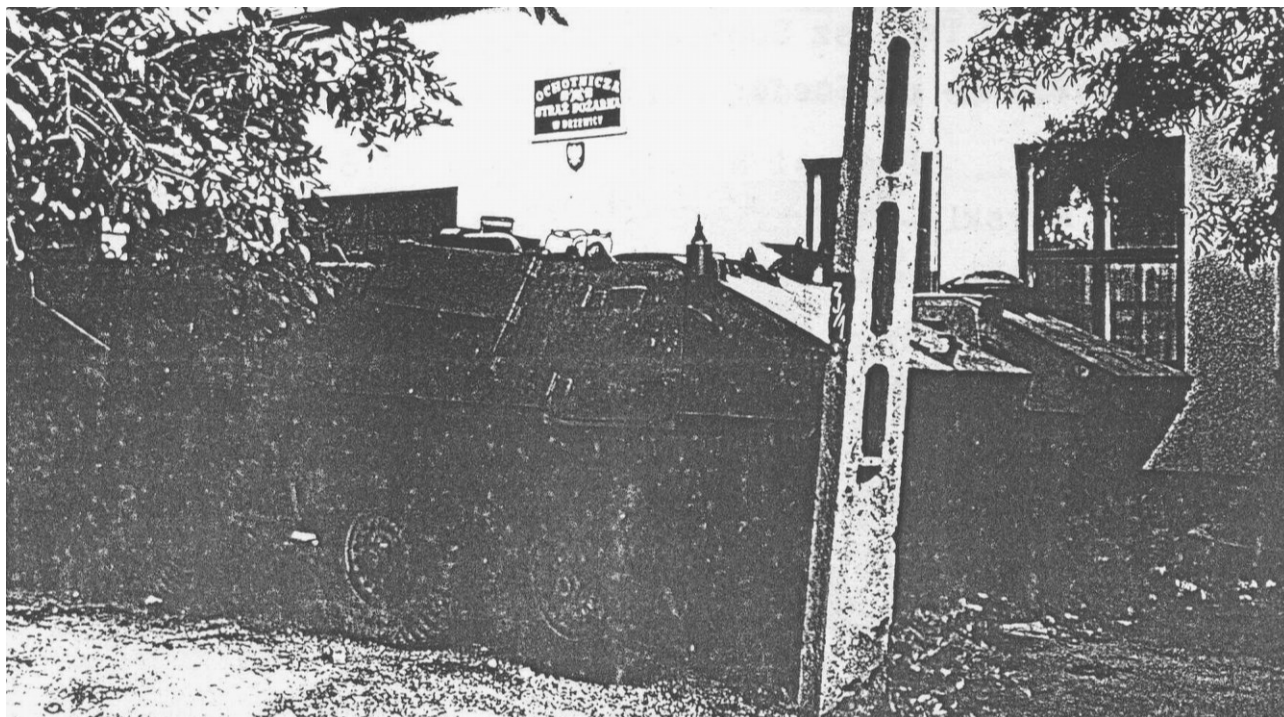
Rok 1986 – 70-lecie straży. Prezes Zarządu Wojewódzkiego dh Tadeusz Chochowski dekoruje sztandar strażacki złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”. Na zdjęciu od lewej: naczelnik dh Zdzisław Sobakiewicz, po prawej przyboczny poczty dh Mieczysław Pluta.
Tacę z odznaczeniami trzyma Agata Bombicz ubrana w strój opoczyński

Jednym z najpiękniejszych i najważniejszych wydarzeń dla straży było poświęcenie w dniu św. Floriana **4 maja 1984 r.** odnowionego sztandaru naszej jednostki. Poświęcenia dokonał, na uroczystej mszy św., **ks. Bogumił Polinceusz, proboszcz drzewicki, który był głównym sponsorem i osobiście przyczynił się do odnowienia sztandaru.**

W roku 1984, w listopadzie, straż otrzymała kolejny samochód, a był nim ciężki samochód pożarniczy „Tatra 148” sprowadzony z Zawodowej Straży z Radomia. On też wymagał gruntownej naprawy, którą znów wykonali druhowie: **Zdzisław i Ryszard Sobkiewiczowie**. Samochód „Star 244” służył jednostce do roku 1994, przekazano go później do OSP Domaszno. „Tatra 148” jest niezawodny do dziś. Zarówno samochód „Star 244” jak i „Tatra 148” sprawiły, że nasza jednostka była najlepiej wyposażona na terenie rejonu Przysucha, pod który przeszliśmy w 1985 r.

W roku następnym, w 1986, OSP Drzewica obchodziła kolejny, a był nim 70-letni, jubileusz. Jednostka nasza została odznaczona wówczas przez Komendę Główną Straży Pożarnej **złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”**, a Urząd Wojewódzki w Radomiu nadał odznaczenie **„Za zasługi dla województwa Radomskiego”**. Odznaczeniami tymi udekorował sztandar naszej jednostki ówczesny prezes zarządu wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych wicewojewoda radomski **Tadeusz Chochowski**.

W roku 1991 straż drzewicka przekazała nieodpłatnie część placu strażackiego na cele społeczne tj. na budowę zajezdni autobusowej PKS. Na terenie naszej gminy w latach 1992–93 szalały ogromne pożary lasów, które z braku właściwego sprzętu zostały z wielką trudnością ugaszone. Z tego też powodu zrodził się, z inicjatywy kierowcy druha **Ryszarda Sobkiewicza** i chorążego pożarnictwa **Stanisława Pomykały** z Zychorzyna, pomysł, by wyposażyc naszą jednostkę w taki pojazd, który nie boi się ciężkich i trudnych terenów w lesie a jednocześnie zabezpieczałby gaszących strażaków przed żarem i ogniem. Dzięki staraniom prowadzonym początkowo przez kierowcę druha **Ryszarda Sobkiewicza** oraz druha **Jacka Tykę** i jego stryja **Andrzeja Tykę porucznika Wojska Polskiego**, rodaka z Drzewicy a pracującego w Warszawie, udało się znaleźć drogę do uzyskania pojazdów „SKOT” z wojska. Pojazdy te (2 szt.) zostały nam przekazane nieodpłatnie przez Sztab Generalny Wojska Polskiego i sprowadzone z jednostki wojskowej w Opolu w latach 1994 – 95.



Rok 1994. Przed remizą stoi pierwszy otrzymany od Wojska Polskiego „SKOT” do celów przeciwpożarowych

Niech w opisie historii naszej straży zachowają się nazwiska i gorące słowa uznania dla **por. Andrzeja Tyki, płk Krajewskiego, płk Wiesława Kwapińskiego, p. Zdzisława Zawadzkiego ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego oraz dla por. Marka Małkowskiego i por. Piotra Werkowskiego z jednostki w Opolu**, którzy najwięcej się przyczynili i pomogli nam w tej pożytecznej dla społeczeństwa sprawie. Słowa uznania wyrażamy również dla p. inż. **Jerzego Kwietnia**, który był burmistrzem w tym czasie i służył pomocą we wszystkich poczynaniach związanych ze sprowadzeniem tych pojazdów. Przy pomocy środków pieniężnych gminy Drzewica oraz 20 milionów zł z Komendy Głównej Straży Pożarnych, zakupowano elementy wyposażenia. Przystosowaniem i przerobieniem tego pojazdu na pojazd pożarniczy zajęli się nieocenieni druhowie: **Zdzisław Sobkiewicz** i jego syn **Ryszard** przy pomocy naszych drułów strażaków, z których na szczególne uznanie zasłużył wówczas najmłodszy z drułów **Adam Chojnacki**.

5 marca 1995 r. z uwagi na ciężki stan zdrowia Prezesa Zarządu druha **Rajmunda Adamowskiego**, wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli:

- **Stanisław Stępień** – Prezes,
- **Zdzisław Sobkiewicz** – wiceprezes-naczelnik,
- **Władysław Staniszewski** – II wiceprezes,
- **Jerzy Staniszewski** – zastępca naczelnika,
- **Ryszard Bogatek** – sekretarz-kronikarz,
- **Andrzej Grochowski** – skarbnik,
- **Romuald Sadliński** – gospodarz,
- **Mieczysław Pluta, Ryszard Sobkiewicz** – członkowie zarządu

Skład Komisji Rewizyjnej:

- **Józef Kasicki** – przewodniczący,
- **Andrzej Reguła, Leszek Milczarek** – członkowie.

Na zebraniu tym strażacy przyznali dh. **Rajmundowi Adamowskiemu** tytuły: **Honorowego Prezesa OSP Drzewica oraz Honorowego Strażaka**.



Dh Stanisław Stępień – Prezes Zarządu OSP od 1995 do 1999 r.

W tym samym roku (1995) postanowiono odnowić sztandar strażacki z 1917 roku. Odnowienie sztandaru sponsorowały 63 osoby prywatne oraz instytucje i firmy: **Urząd Gminy i Miasta Drzewica, Koło Przyjaciół Drzewicy, „Gerlach” SA, Komitet Osadzki, Bank Spółdzielczy, Związki Zawodowe OPZZ, NSZZ „Solidarność”**.

30 czerwca 1996 r. odbyła się uroczystość jubileuszu 80-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Drzewicy. Zasłużonych strażaków udekorowano medalami „Za zasługi dla pożarnictwa” oraz odznaczeniami: „Za wysługę lat” i „Wzorowymi strażakami”.

2 września 1996 r. z okazji otwarcia nowo wybudowanej szkoły podstawowej przybył do Drzewicy **Waldemar Pawlak**. Jako Prezes Zarządu Głównego ZOSP RP odwiedził naszą remizę, spotkał się ze strażakami, oglądał samochodów „skot” nie szczędząc słów uznania dla dh. **Ryszarda Sobkiewicza**, który był inicjatorem i głównym wykonawcą adaptacji samochodu do akcji gaśniczych.

Kończąc opis 80-lecia naszej straży pożarnej chciałbym wspomnieć o powojennej historii strażackiej orkiestry dętej. Członkowie orkiestry dętej – a wielu z nich było czynnymi strażakami – rozpoczęli od roku 1945 do 1946 naukę gry ale z bardzo małymi skutkami, bowiem część instrumentów została uszkodzona przez czas i niewłaściwą konserwację podczas jej przechowywania podczas okupacji. Kapelmistrzem i nauczycielem gry był wówczas **Władysław Majchrzak**, który biegle grał na wszystkich instrumentach. Ukończył on Konserwatorium Muzyczne w Warszawie, a rozpoczął pracę w Fabryce „Gerlach” w 1945 r. jako magazynier stołówki, potem referent biura obrachunkowego, a następnie jako kasjer zakładowy.

W roku 1950 orkiestrę strażacką przejęła Fabryka Narzędzi Tnących „Gerlach”, dawniej Fabryka Braci Kobyłańskich i Spółka.



Władysław Majchrzak – kapelmistrz i dyrygent orkiestry dętej w latach 1945–1974.
Za działalność kulturalną odznaczony był odznaką „Zasłużony dla Kielecczyzny”

W roku 1996 Ochotnicza Straż Pożarna w Drzewicy obchodziła 80-lecie swego istnienia. Uroczystość tę sponsorowało wiele firm i instytucji oraz osoby prywatne: **Zarząd SA „Gerlach”, Urząd Gminy i Miasta Drzewica, Koło Przyjaciół Drzewicy, Bank Spółdzielczy, Komitet Osadzki, Związki Zawodowe OPZZ oraz Komisja Zakładowej NSZZ "Solidarność"**.

W następnym Kwartalniku trzecia i ostatnia część historii OSP w Drzewicy.

Ryszard Bogatek

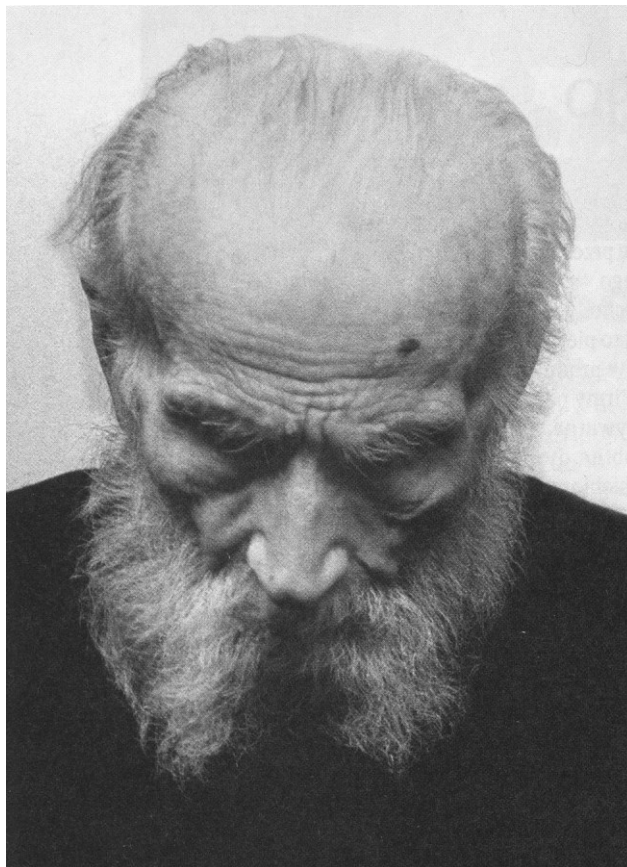
OCHOTNICZY

Drzewickim Strażakom

Długie lata służby tak na zawołanie,
Można tylko oddać przez umiłowanie.
To miłość człowieka wśród jego niedoli,
Prowadzi na szanice, nawet gdy to boli.
To nieszczęście groźne – sygnał zapowiada,
A serce strażackie swe plany odkłada
I spieszy z ratunkiem tak w dzień, jak i w nocy,
Bo tam najgoręcej potrzeba pomocy.
Nie liczą się trudy i własne zmęczenie,
Ważne czyjeś życie, ważne jego mienie!
Niech Pan Bóg nagrody wielkiej tym udzieli,
Którzy w tych szeregach ochoczo stanęli
I służą tak wiernie poprzez wszystkie lata,
Będąc dumą Polski – przykładem dla świata.

Nigdzie więc już serce nie ma tak pięknego oblicza,
Jakie tylko posiada Pożarna Straż Ochotnicza.

Krystyna Staszewska



Ks. Jan Zieja (1897–1991)

TEN KSIĄDZ JUŻ NA ZIEMI BYŁ ŚWIĘTY 15 rocznica śmierci ks. Ziei

„Z prawdą się będę tylko liczył, a prawda to to samo, co Bóg; uroczyście mówię: Bóg, a na co dzień: prawda. Dawniej mówiło się, że nic nie jest tak cenne, jak prawda, a dzisiaj się mówi: nieprawda, każde kłamstwo można prawdą nazwać. Strasznie jest dzisiaj prawda znieważana...”

Ks. Jan Zieja, marzec 1952

O. Jan Bartos CSRS

W odmiennych warunkach toczyła się działalność misyjna na Wschodzie ks. Jana Ziei – człowieka niezwykle skromnego, cichego i pokornego. Jego żarliwa miłość do Boga i Ojczyzny rozwijała się w ciężkim okresie życia okupacyjnego. Ks. Zieja miał wrażliwe serce, ideową postawę i nieskazitelny charakter. Dał się poznać jako kapłan o szerokich horyzontach, odważnie głoszący swoje myśli. Nie był związany organizacyjnie z „Zachodem”, ale podjął ideową wyprawę bliską jego sercu. Po upadku Powstania Warszawskiego, w wyniku rozmów i spotkań z członkami AK, zdecydował się na podjęcie pracy wśród Polaków. Wyjechał na Pomorze jako robotnik. Tylko taka forma otwierała mu drogę do misji religijnej. Snuł plany, że po wojnie będzie duszpasterzem w Królewcu. Dojechał pociągiem do Braniewa, a następnie znalazł się we Fromborku, gdzie pracował jako ogrodnik, a później przy kopaniu rowów obronnych. Jak Polacy we wszystkich obozach pracy przymusowej – znalazł się na dnie ludzkiej egzystencji.

Ks. Jan Zieja wyjechał na Pomorze za zgodą władz kościelnych i dowództwa AK. Władze niemieckie rozpoznały go jednak jako księdza. Historię swego cudownego ocalenia opowiedział mi, gdy we wrześniu 1973 r. byliśmy razem w Braniewie i we Fromborku. Ks. Zieja odszukał we Fromborku kościół, w którym w czasie wojny przebywał wraz z innymi Polakami wywiezionymi przymusowo na roboty. Dziś ta świątynia nie pełni już funkcji sakralnej – zniszczona w czasie działań wojennych została zamieniona na ciepłownię miejską. Doszliśmy do kościoła – ks. Zieja oparł ręce o mur i, pochylony, stał tak przez dłuższą chwilę. W jego oczach pojawiły się łzy. Po chwili szeptem wypowiedział słowa: „Braciszku, to tu, to tutaj...”. I opowiedział mi wtedy, jak on, jako powstaniec warszawski, kapelan AK, pozostawił sutannę w Warszawie i zgłosił się dobrowolnie, by być razem z ludźmi zesłanymi do niewoli na przymusowe roboty. Opowiedział, jak pewnego wieczoru po pracy przy kopaniu rowów komendant niemiecki zwołał wszystkich do siebie i kazał pokazać swój dowód tożsamości. Każdy z dokumentów uważnie przeglądał. Ks. Jan Zieja miał trzy dokumenty – jeden prawdziwy i dwa konspiracyjne. W jego głowie zrodziło się pytanie, który dokument powinien pokazać. Pokazał prawdziwy. Komendant dokładnie go obejrzał i zdenerwowany wykrzyknął: „To ty jesteś księdzem?!”. Ks. Zieję spokojnie odpowiedział: „Tak, jestem księdzem katolickim”. „Kto cię tu przysłał i po coś tu przyjechał?” – pytał komendant. „Sam przyjechałem, by pracować, przyjechałem dobrowolnie” – odpowiedział ks. Zieja. „Skieruję cię do lżejszej pracy, znasz język niemiecki, będziesz pracował w kancelarii” – zdecydował oficer „Dziękuję, chcę pozostać i pracować razem z tymi ludźmi” – powiedział ks. Zieja. Oburzony tymi słowami komendant kazał mu wracać do pracy.

W nocy bocznymi drzwiami do kościoła wszedł żandarm z latarką w ręce i głośno zawołał: „Ciga, Ciga” – tak Niemcy wymawiali nazwisko ks. Ziei. Ksiądz wstał i pomyślał, że to już koniec. Wyszli na zewnątrz, niemiecki oficer ponownie zapytał: „Czy ty jesteś księdzem?” i usłyszał odpowiedź: „Tak, jestem księdzem”. Poszli na plebanię, a tam czekał na nich ks. prał. Borhard, który pracował wtedy w katedrze fromborskiej. Komendant powiedział: „Księżę prałacie, proszę zbadać, czy on jest księdzem”. Rozpoczęła się długa rozmowa, były pytania i odpowiedzi. Na koniec prał. Borhard stwierdził: „Tak, panie komendancie, on jest księdzem”. Ks. Borhard zapytał ks. Zieję: „Czy chcesz odprawić Mszę św.?” „Chcę, bardzo proszę, pozwólcie mi odprawić Mszę św.” – usłyszał w odpowiedzi. Tej samej nocy w kaplicy Sióstr św. Katarzyny odprawił Mszę św. w języku łacińskim w obecności księdza prałata i oficera niemieckiego. Po Mszy św. ks. prał. Borhard powiedział do ks. Ziei: „Przyjdź jutro do katedry, tam odprawisz Mszę św.”, a niemiecki oficer dodał: „Gdy nie chciałeś przyjąć pracy w kancelarii, miałem zamiar cię zastrzelić, ale tego nie zrobiłem, jestem katolikiem”. Ks. Zieja podziękował za darowanie mu życia. Gdy nazajutrz ks. Zieja zjawił się w katedrze, ksiądz prałat zaproponował mu odprawianie Mszy św. przy ołtarzu św. Stanisława Kostki.

Front zbliżał się już ze Wschodu i wszystkich robotników przewieziono w okolice Berlina. Po wojnie różnymi środkami lokomocji ks. Jan Zieję dotarł do Słupska, gdzie przez pewien czas był jedynym księdzem i gdzie rozwinął szeroką działalność duszpasterską, którą prowadził do 31 maja 1949 r. Później przez długie lata, aż do śmierci, przebywał w Warszawie. Mieszkańcy Słupska i Warszawy nadal bardzo żywo wspominają go i mówią: „Ten Ksiądz już na ziemi był święty”. Niezwykły Kapłan, wielki wielkością swoich czynów i dobrocią serca, którego 15. rocznicę śmierci w tym roku obchodzimy i który nadal pozostaje wzorem do naśladowania jako miłośnik człowieka.

POWSTANIE WARSZAWSKIE TRWA!

W mieście nad Słupią

W maju 1945 roku ks. Zieja znalazł się w Słupsku. „Tu chciał pracować do śmierci. Tu widział dla siebie miejsce na cmentarzu” – pisze jego biograf ks. Waldemar Wojdecki. W mieście nad Słupią chciał zrealizować marzenie swojego życia: modelową parafię, „drugą po rodzinie społeczność religijną, w której z wiary nadprzyrodzonej ma się rozwinąć miłość społeczna ożywiona chrześcijańską nadzieją”. Pozostał tutaj zaledwie kilka lat. „Okres ten wspominał często i serdecznie” – wspomina matka Andrzeja Górskiego, urszulanka.

Początki nie były jednak łatwe. „Zgłosiłem się w starostwie (starostą był tramwajarz z Warszawy) i oznajmiłem, że obejmuję kościół rzymskokatolicki św. Ottona i stąd będę roztaczał opiekę duszpasterską nad ludnością katolicką, polską i niemiecką w całej okolicy” – zapisał ks. Zieja w swoich notatkach. „Przyjęto to życzliwie do wiadomości i zaliczono mnie do liczby tych, którzy mają prawo korzystania ze stołówki dla Polaków i przydziału żywności”. Życie religijne trzeba było organizować od początku. „Kościół św. Ottona był obrabowany i wewnątrz bardzo zniszczony. Dokoła stopy gruzu, a w nich szczątki podartych szat kościelnych i połamanych sprzętów, odłamki szkła i cegieł”. Po latach wspominał swoją samotną posługę: „Praca w Słupsku to praca od podstaw: duszpasterstwo w czterech kościołach, ich remonty, nauka w trzech szkołach podstawowych, w gimnazjum i liceum, troska o więźniów, otwarcie Uniwersytetu Ludowego, mającego swą siedzibę początkowo na plebani i wykłady na nim. W niedzielę trzy Msze Święte, cztery lub pięć kazań, chrzty, śluby i wyjazdy do kościołów filialnych, odległych od Słupska do 35 km”. W latach siedemdziesiątych odwiedził w Warszawie ks. Zieję, ks. Jan Gariatowicz, dzisiaj proboszcz parafii pw. św. Jacka w Słupsku: „Poprosiłem go o duchowe przesłanie dla Słupska. Powiedział wtedy: Mów, że Bóg jest – jest we mnie, w tobie, wszędzie, wszyscy jesteśmy w dłoniach kochającego Ojca”.

Powstańczy sierpień

W Powstaniu Warszawskim ks. Zieja był kapelanem słynnego Pułku „Baszta” na Mokotowie. Od pierwszego dnia – jak pisze we wspomnieniach – albo grzebał poległych, albo pocieszał rannych. Siódmego dnia został ranny w nogę, leżał w szpitalu, długo chodził o kuli, ale nabożeństwa odprawiał codziennie. Sierpniowe dni – najpierw pełne uniesienia i chwały, później narastającego poczucia osamotnienia – pozostawiły trwałe ślady na resztę jego życia. Mógł zrobić tylko jedno – wykazać niezłomną wierność tysiącom poległych dziewcząt i chłopców. Już w pierwszą rocznicę Powstania powołał w Słupsku Komitet Honorowy Budowy Pomnika, a w drugą rocznicę – stał już pomnik z prawdziwego zdarzenia, wykonany przez warszawskiego rzeźbiarza Jana Małotę. Barbara Sułek-Kowalska tak opisywała po latach słupski pomnik: „Na tle poszarpanego muru z ciemnoczerwonej cegły (nam, dzieciom, mówiło się, że to mur z prawdziwych warszawskich cegieł) leży żołnierz, nad którym klęczy anioł z białym orłem na ramieniu. Ten biały orzeł, to symbol naszej Ojczyzny – mówiono mi w dzieciństwie. Orzeł składa pocałunek na zimnym czole powstańca. To Polska dziękuje swoim dzieciom. Wyżej, na murze, umieszczona była marmurowa tablica z Chrystusem na krzyżu, pod krzyżem las rąk i napis: Jezu ratuj, bo giniemy. Warszawa sierpień 1944”.

Słupski Pomnik Powstańców Warszawskich przez blisko pięćdziesiąt lat był jedynym powstańczym pomnikiem w Polsce.



Słupski Pomnik Powstańców Warszawskich

BYŁ TAKI KSIĄDZ

Pod koniec wojny w Niemczech u bogatego gospodarza jako pokojówka pracowała p. Emilia Przewocka, którą spotykałem w Wytownie, i ona opowiedziała mi, w jakich okolicznościach spotkała ks. Jana Zleję.

„Zjawił się on – przystojny, wysoki, zarośnięty, brudny. Do obozu w Niemczech przybył z rodziną Smoleńskich, wywiezionych po upadku Powstania Warszawskiego. Stał bezradny wśród piętrowych łóżek, rozglądał się, nic nie mówił. Po policzkach pociekły mu łzy. Kiedy je otarł schował chustkę do rękawa, pod mankiet, i wtedy domyśliłam się, że on jest księdzem. Wzięłam go na bok, by mówić bez świadków, i zapytałam: Czy ty jesteś księdzem? Zaprzeczył.”

Na drugi dzień Pani Emilia zobaczyła, jak czytał książkę, a była to Ewangelia, i wtedy już była pewna, że on jest księdzem. Później rozmawiała z nim jeszcze. Wówczas powiedział jej, że jest księdzem, i wyraził pragnienie, by w obozie mógł odprawić Mszę św.

Wieczorem we dworze i w obozie był spokój. Przygotowała stół, postawiła świece, a ksiądz wyjął z plecaka mały krzyżyk, mszał i szaty liturgiczne. Tak została odprawiona Msza św.

Pani Emilia powiedziała o tym swej przyjaciółce, dziewczynie narodowości niemieckiej. Teraz obie miały swój udział w tej tajemnicy. Polka - katoliczka i Niemka – protestantka, ale nikomu nie powiedziały, że jest z nimi ksiądz.

Po zakończeniu wojny ks. Jan Zieja dotarł do Słupska. W powojennym Słupsku był jedynym księdzem. Msze św. odprawiał w zniszczonych kościołach, często ewangelickich, w obecności pastorów, lub opuszczonych. Sprawował Msze św. w Ustce, Potęgowie, Damnicy, Smołdzinie, Wytownie i w wielu innych wioskach. (...)

Dziś w Słupsku starsi ludzie, zapytani, gdzie w ich mieście jest ulica ks. Jana Ziei, wskazują kierunek i w krótkiej rozmowie bardzo ciepło mówią o Księdzu, z dumą dodając:

– On był pierwszym księdzem w naszym mieście. Jeździł rowerem do kościołów 35 km od miasta...

– Chodził na dworzec kolejowy do pociągu, którym przyjeżdżali repatrianci ze Wschodu, spotykał się z nimi, wyszukiwał im mieszkania...

– Z jego inicjatywy został postawiony w Słupsku pierwszy w Polsce pomnik Powstańców Warszawskich...

– W Orzechowie, blisko Słupska, założył Uniwersytet Ludowy, a w Słupsku – Dom Matki i Dziecka...

– Organizował „kuchnie biednych”, gdzie w każdy dzień za darmo ludziom biednym wydawano pół tysiąca obiadów...

– Wygłosił mowę w pierwszej otwartej szkole polskiej i odprawił nabożeństwo...

– Organizował odbudowę kościołów...

Ten Ksiądz to człowiek wielki wielkością swoich czynów. Pozostawił po sobie kilka zbiorów kazań oraz olbrzymią ilość nieopracowanych zapisków, wspomnień i dokumentów świadczących o jego stosunku do nieakceptowanej władzy państwowej. Tworzył rzeczywistość odmienną od otaczającej. Musiał być tam, gdzie czuł, że jest potrzebny.

Jerzy Zawiejski w liście do Zofii Nałkowskiej (17 lipca 1947 r.) napisał o swym pobycie w Orzechowie: „Jest tu człowiek niezwykle, prawdziwie święty – to ks. Jan Zieja, wobec którego czuję swą małość aż do bólu”.

Pamięć o ks. Ziei w Słupsku jest wciąż żywa. Studenci Pomorskiej Akademii Pedagogicznej piszą o nim prace magisterskie. W kościele św. Ottona wmurowano tablicę z jego imieniem i nazwiskiem. Uroczystościom przewodniczył biskup diecezjalny Marian Gołębiowski (19 października 2001 r.).

Starsi mieszkańcy Słupska doskonale pamiętają ks. Zieję – on ich chrzczył i błogosławił im; średnie pokolenie, a nawet młodszy, zapytani o ks. Jana odpowiadają: „Tak, był taki ksiądz, ludzie mówią o nim, że był święty”.

Stanisław Broniewski „Orsza” w Pożegnaniu, jakie zamieścił Ład (nr 46/3721 1991, str. 4), napisał o ks. Janie Ziei: „Byłeś busolą w ciemności, skupiałeś wzrok na rzeczach najważniejszych i siedłeś ku nim w sposób jasny, prosty i oczywisty... Jak trudno, Ojcze, objąć ogrom Twego wymiaru i iść dalej w życie bez Ciebie, lecz z Twoją bezwzględną wiarą, że jesteś u Boga, więc jesteś z nami”.

KS. JAN BARTOS CSsR

O tym, że ks. Zieja jest wciąż z nami, niech poświadczy fakt, że w 30 rocznicę powstania KOR-u, a w 15 rocznicę śmierci Księdza, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Kaczyński, nadał Mu pośmiertnie Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. To wysokie odznaczenie odebrali w imieniu rodziny: Stanisław Zieja – brat zamieszkały w Lubiniu oraz Maria Małek – siostra zamieszkała w Żardkach. Wręczenie odznaczenia nastąpiło 21 września 2006 r. w Pałacu Prezydenckim.



Brat ks. Ziei, Stanisław prezentuje przyznane pośmiertnie odznaczenie

Za udostępnienie artykułów o ks. Ziei oraz zdjęcia przyznanego odznaczenia redakcja kwartalnika składa podziękowanie pani Renacie Gąsiorowskiej



210 lat drzewickiego cmentarza parafialnego

Po III rozbiorze Polski, który nastąpił w 1795 r., Drzewica znalazła się pod zaborem austriackim. Miejscowe władze austriackie zakazały pochówku na byłym cmentarzu i już w 1796 r. nakazały przenieść cmentarz poza granice miasta. Na ten cel właściciele Drzewicy – Szaniawscy wyznaczyli ze swoich włości plac na nowy cmentarz. Od roku 1796 dokonywano pochówków mieszkańców gminy Drzewica już na nowym cmentarzu. Tak więc nasz cmentarz, trzeci już z kolei w Drzewicy, liczy 210 lat. Na swoją rocznicę cmentarz został „obdarowany”:

- 1) dzięki staraniom proboszcza parafii Drzewica ks. kan. Adama Płuciennika usunięto z terenu cmentarza zarośla, krzewy i uschnięte drzewa;

- 2) Urząd Gminy i Miasta postawił przy ul. Cmentarnej stylowe lampy oświetleniowe (przypominamy, że w 200 rocznicę cmentarza, główna aleja i częściowo przyboczne alejki, zostały wyłożone kostką chodnikową);
- 3) społeczeństwo naszej parafii nie szczędziło datków na odrestaurowanie kaplicy cmentarnej.

R.B.

Obfity plon kwesty

Już po raz piętnasty na drzewickim cmentarzu zorganizowano zbiórkę pieniędzy. Dochód z akcji jest przeznaczony na ratowanie zabytkowych grobowców.

Nieprzerwanie od 1991 roku w dniu Wszystkich Świętych odbywa się w Drzewicy kwesta cmentarna, której organizatorami są członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy. Dzięki ich zaangażowaniu w ciągu piętnastu lat udało się odrestaurować wiele zabytkowych grobów.

W tym roku zbierano na odnowienie zabytkowej kaplicy nagrobnej baronów Reyskich. Co cieszy, społeczników wsparła liczna grupa młodzieży z 15. Drzewickiej Drużyny Harcerskiej na czele z druhną **Renatą Pierścińską** oraz przedstawicielka miejscowego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów **Maria Pabianek**.

Akcja cieszyła się bardzo dużym powodzeniem. Osoby odwiedzające groby swoich bliskich wrzuciły do puszek łącznie **3.950,30 zł**.

Ponadto harcerze zapalili znicze pamięci na wszystkich żołnierskich, zabytkowych oraz zapomnianych grobach, a uczniowską opieką otoczyli mogiły nauczycieli.

– *W kontekście ogólnonarodowej debaty nad rozwiązywaniem trudnych problemów wychowawczych, drzewiccy harcerze swoim społeczno-patriotycznym zaangażowaniem pokazali, że zasługują na pełne zaufanie, budzą optymizm i nadzieję na przyszłość* – oceniła postawę młodzieży przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy **Anna Reszelewska**.

wald

Przedruk artykułu z *Tygodnika Opoczyńskiego*.

Wszystkim, którzy przyczynili się do upamiętnienia 210 rocznicy założenia naszego cmentarza serdecznie dziękujemy w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy.

WIĘŚCI LOKALNE

W połowie roku Proboszcz naszej parafii Ksiądz Prałat **Stanisław Madej** przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Biskup Diecezji Radomskiej powierzył drzewicką parafię młodemu duszpasterzowi – synowi Ziemi Opoczyńskiej – Księdzu dr. **Adamowi Płuciennikowi**.

Szczyć Boże Księdzu Adamowi na długie kapłańskie lata w czynieniu dobra duchowego i materialnego pośród wspólnoty parafialnej Drzewicy.



Wybory samorządowe 2006 w naszej gminie i mieście odbyły się w jednej turze 12 listopada przy frekwencji %.

Wyborcy zdecydowali, że najbliższe cztery lata funkcję Burmistrza Gminy i Miasta Drzewica będzie pełnił ponownie **Janusz Reszelewski**.

Służbę samorządową sprawować będzie Rada Gminy i Miasta Drzewica w składzie:

1. **Maria Teresa Nowakowska** – Przewodnicząca Rady
2. **Witold Chotecki** – zastępca Przewodniczącej
3. **Jerzy Walasik** – zastępca Przewodniczącej

Członkowie Rady:

1. **Andrzej Dulnikiewicz**
2. **Mieczysław Działak**
3. **Zofia Gwiaździńska**
4. **Marian Jaciubek**
5. **Marian Kałużny**
6. **Wiesława Majcherek**
7. **Kazimierz Malinowski**
8. **Irena Maroszczyk**
9. **Stanisław Rogulski**
10. **Andrzej Szlonzak**
11. **Franciszek Tomczyk**
12. **Mieczysław Więckowski**

W Radzie Powiatu w Opocznie reprezentować nas będzie:

1. **Anna Reszelewska** – wiceprzewodnicząca Rady Powiatu
2. **Robert Skłodowski**
3. **Andrzej Sosnowiec**

Burmistrzowi i wszystkim Radnym życzymy rzetelnej i efektywnej służby ludziom.





Janusz Reszelewski po raz drugi w życiu odbiera gratulacje za zwycięstwo w wyborach na burmistrza Drzewicy



AKTYWNA GMINA

Gmina Drzewica otrzymała wyróżnienie w konkursie na „Aktywną Gminę”. Gmina znalazła się w gronie nagrodzonych regionów z całej Polski.

Celem konkursu było wyłonienie regionów, które najbardziej dbają o popularyzację sportu, rekreacji i aktywnego trybu życia na swoim terenie. Konkurs dotyczył kursów, zajęć, szkoleń, konkursów i zawodów sportowych z zakresu sportu powszechnego i rekreacji, imprez integrujących lokalne społeczności przez aktywność sportową oraz wszelkiego rodzaju promowanie aktywności ruchowej na terenie gmin.

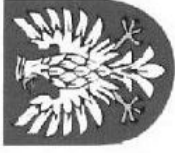
Konkurs obejmował zaplanowane, rozpoczęte i realizowane przez gminy inwestycje sportowe – w szczególności budowę obiektów sportowych, zakup sprzętu sportowego dla poszczególnych instytucji, szkół, przedszkoli.

Konkuresem objęte były także wszelkie działania gminy polegające na wynajmowaniu i używaniu sprzętu sportowego.

Organizator



Patronat honorowy



Urząd Marszałkowski
Województwa
Mazowieckiego

WYRÓŻNIENIE


w konkursie "Aktywna Gmina"


Drzewica


dla gminy:



Warszawa, 21 października 2006


Prezes Fundacji
"Aktywni"


Członek Komisji
Konkursowej


Przewodniczący Komisji
Konkursowej

★★★

Drzewiczaniein – pan **Ryszard Wrzosek** z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Drzewicy, odniósł zwycięstwo w Ogólnopolskim Konkursie Poezji Śpiewanej na IX Festiwalu Sztuk Wszelakich Osób Niepełnosprawnych w Łodzi.



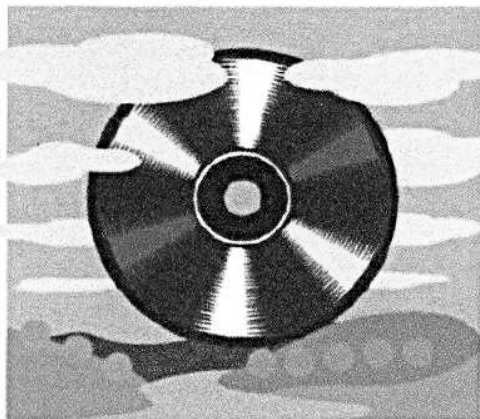
„Furtka do szczęścia” to tytuł piosenki, za którą Drzewiczaniein otrzymał I miejsce w konkursie.

Słowa i muzyka są autorstwem Laureata pana **Ryszarda Wrzoska**. GRATULUJEMY i życzymy dalszych sukcesów!

★★★

Kolejny drzewiczaniein – Dominik Kowalski – uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Lipinach zajął I miejsce w konkursie ekomedialnym „Zielona Pocztówka z Mazowsza” zorganizowanym przez Fundację Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Warszawie i sponsorowanym przez władze samorządowe województwa mazowieckiego. Do konkursu zgłoszono aż 200 prac, co jeszcze wydatniej podkreśla sukces Dominika.

ZIELONA POCZTÓWKA Z MAZOWSZA



DYPLOM

I NAGRODA

dla

Dominika Kowalskiego

z Zespołu Szkół Ekonomicznych
im. Heleny Spoczyńskiej
w Lipinach

w Konkursie Ekomedialnym
ZIELONA POCZTÓWKA Z MAZOWSZA

Organizator

FUNDACJA
OSRODKA
EDUKACJI
EKOLOGICZNEJ



Konkurs dofinansowany przez:

Mazowsze
Urząd Marszałkowski
Województwa Mazowieckiego

Warszawa, 29 listopada 2006 r.

Jury:

Crażyna
Hodun

Dariusz
Jarosiński

Iwona
Okupska

Sławomir
Kuczmierowski

Zbigniew
Zięcina

Prezentacja dotyczyła piękna terenów położonych nad Drzewiczką – gmin: Drzewica i Odrzywół oraz działań proekologicznych społeczności lokalnych.

Nagrodą za I miejsce w konkursie była kamera wideo.

Gratulujemy!



Na zdjęciu – Dominik Kowalski z dyplomem.

Obok nauczyciele z ZSE w Lipinach, którzy przygotowali ucznia: Bożena Chrobak i Stefan Kowal



Z okazji XXV-lecia Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków i Światowego Dnia Walki z Cukrzycą, 9 grudnia w Drzewicy odbyło się uroczyste spotkanie ludzi chorych z władzami Stowarzyszenia, władzami samorządowymi, lekarzami specjalistami, firmami farmaceutycznymi i sponsorami.

Świąteczny charakter uroczystości dopełniła Msza św. w intencji chorych i łamanie się opłatkiem.



*Mieszkańcom
Gminy i Miasta Drzewica
Serdeczne życzenia
zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
wiele radości
przy Wigilijnym stole
oraz szczęśliwego i pomyślnego
Nowego Roku 2007
w życiu rodzinnym i zawodowym
s k ł a d a j ą*

Przewodnicząca Rady
Gminy i Miasta w Drzewicy

Nowakowska
Maria Teresa Nowakowska



Burmistrz
Gminy i Miasta w Drzewicy

Reszelewski
Janusz Reszelewski



Więści z nad Drzewiczki – kwartalnik, nr 4(60)/2006

Wydaje *Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy*

Komitet redakcyjny: Ryszard Bogatek (Redaktor Naczelny),
Anna Reszelewska, Krystyna Staszewska

Zdjęcia: Leszek Milezarek

Skład komputerowy: Stefan Kowal